

Jan Czaja

BEZPIECZEŃSTWO KULTUROWE. ASPEKTY POJĘCIOWE

Uwagi wstępne

Bezpieczeństwo kulturowe nie jest w Polsce tematem popularnym, mimo że coraz częściej mówi się w różnych gremiach o ochronie tożsamości kulturowej, dziedzictwa kulturowego, a przede wszystkim tożsamości narodowej. Niestety, sam aspekt bezpieczeństwa kulturowego, w szerokim kontekście bezpieczeństwa narodowego czy międzynarodowego, nie doczekał się umotywowanego i systemowego podejścia. Polski ustawodawca, obok terminów związanych z dziedzictwem i tożsamością kulturową, woli posługiwać się pojęciem „ochrona dóbr kultury”. Można jednak wnioskować, choćby na podstawie stenogramów sejmowych, że na forum Sejmu RP w debatach poselskich termin „bezpieczeństwo kulturowe” pojawia się coraz częściej w różnym kontekście dyskutowanych tematów.

Temat ten występuje także w publicystyce, pojawia się jako przedmiot prac popularnonaukowych i naukowych. Na ogół są to opracowania przyczynkarskie, ujmujące zagadnienie na tle innych kategorii bezpieczeństwa. Brak jest ujęć monograficznych, analizujących zarówno celowość wyodrębnienia tej kategorii bezpieczeństwa, jak i aspekty pojęciowe oraz praktyczne bezpieczeństwa kulturowego. Natomiast mamy wiele publikacji na temat ochrony dóbr kultury. Są to rozważania nad bezpieczeństwem kulturowym tylko w zakresie kultury materialnej, majątku i dziedzictwa kulturowego, zabytków i dzieł sztuki. Zdecydowanie mniej ukazuje się książek na temat bezpieczeństwa w zakresie kultury duchowej, symbolicznej.

O bezpieczeństwie kulturowym, jako świadomie wyodrębnionej kategorii bezpieczeństwa, mówi się od niedawna. Przełomem w tym zakresie stał się rozpad komunizmu, kres zimnej wojny i świata dwubiegunowego, a pośrednio – tak globalizacja i jej daleko idące, ale nie do końca przewidywalne skutki w obszarze kulturowym. Drugim powodem, który budzi – obok nadziei – niepokój, jest członkostwo Polski w Unii Europejskiej. Emocje i kontrowersje rodzą się zwłaszcza w związku z aspektami gospodarczymi i kulturowymi integracji.

Dramatycznym zwrotem były wydarzenia 11 września 2001 r. Zmieniły one percepcję bezpieczeństwa międzynarodowego i sposób widzenia zagrożeń w różnych punktach globu. Za jedno z największych zagrożeń uznany został międzynarodowy terroryzm, wyrastający na pograniczu kultur, religii, czerpiący pożywkę z nierozwiązanych problemów cywilizacyjnych, religijnych, kulturowych. Samuel Huntington pisał w 1993 r.:

W świecie, jaki nastał po zakończeniu zimnej wojny, flagi bardzo się liczą, to samo dotyczy innych symboli kulturowej tożsamości, takich jak krzyże, półksiężycy, a nawet nakrycia głowy. Liczy się bowiem kultura, a kulturowa tożsamość jest tym, co dla większości ludzi ma najważniejsze znaczenie. Ludzie odkrywają nowe tożsamości będące często starymi, maszerują pod nowymi (nieraz starymi) sztandarami, wywołując wojny z nowymi – też niejednokrotnie starymi – wrogami¹.

Opinie Huntingtona, widzącego główne zagrożenia dla bezpieczeństwa międzynarodowego po upadku komunizmu w zderzeniach cywilizacyjno-kulturowych na podłożu religijnym, tak chętnie współcześnie przytaczane, wywołały zrozumiałą – i trwającą do dziś – polemikę. Nie jest celem tej publikacji rozwijanie jej, jednak należy podkreślić, że zasługą amerykańskiego politologa jest to, że mówiąc o zagrożeniach na podłożu kulturowo-religijnym, zwrócił uwagę na problem bezpieczeństwa kulturowego, a właściwie na te jego aspekty, które prowadzą do bezpośrednich zderzeń i konfliktów. Jest to jakby ostatnie stadium procesu, który poprzez zjawiska przenikania i dezintegracji struktur kultury narodowej, dominacji kulturowej, prowadzić może do utraty tożsamości narodowej, a w końcowej fazie do konfliktów zbrojnych.

Tego typu sytuacje są skrajne i występują jedynie lokalnie. Problemem globalnym i wszechogarniającym staje się zalew skomercjalizowanej kultury masowej, niosącej niepokojące tendencje do unifikacji i standaryzacji wzorców, zachowań, zwyczajów. Jej symbolem stają się amerykańskie „opermy mydlane” bądź liczne produkcje hollywoodzkie, szafujące zbrodnią i przemocą.

Problem – i to wielopłaszczyznowy – zwraca uwagę struktur Unii Europejskiej, deklarującej, poczynwszy od Traktatu z Maastricht, podejmowanie starań na rzecz budowy własnej tożsamości. UE zwraca uwagę na konieczność ochrony narodowej tożsamości każdego z państw członkowskich, za wspólny cel uznając ograniczenie zalewu produktów amerykańskiej popkultury czy niedopuszczenie do macdonaldyzacji Europy.

Zjawiska te, z całym bogactwem swej różnorodności, spotykające zarówno akceptację, jak i protesty, głośne stały się i w Polsce. Obawy wyrażane przez różne środowiska opiniotwórcze dotyczą także innych kwestii, w tym skutków, jakie na tożsamości narodowej może wyrzucić nasze członkostwo w Unii Europejskiej. Sprawy te wymagają jednak odrębnej analizy.

Niniejszy artykuł koncentruje się na zjawiskach w obszarze kultury symbolicznej. Ważnym elementem bezpieczeństwa kulturowego jest zapobieganie zagrożeniom dóbr kultury materialnej: zabytków, pomników kultury, dzieł sztuki,

¹ S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa 1997, s. 13.

świadczeń rozwoju narodowego. Polska, kraj tragicznych konfliktów zbrojnych i wojen, który na 123 lata pozbawiono własnej państwowości, czego skutkiem były niewyobrażalne zniszczenia i grabież dóbr kultury, musi być szczególnie wyczulona na ich ochronę.

Pojęcie bezpieczeństwa kulturowego

Specjaliści od teorii bezpieczeństwa wskazują zarówno na jego obiektywne aspekty (zagrożenia realne), jak i subiektywne (mispercepcja)². Generalnie ocena stanu bezpieczeństwa kulturowego jest znacznie trudniejsza niż w innych kategoriach. Wynika to ze specyfiki kulturowej, sposobu jej tworzenia i miejsca w działalności i polityce państwa. Mając podstawowe znaczenie dla tożsamości narodowej, nie podlega ona, zwłaszcza w państwach demokratycznych, takiej kontroli, jak bezpieczeństwo militarne i wewnętrzne, trudno jest bowiem zamknąć granice przed wpływem idei, prądów, mody, kanonów i wzorów kulturowych. Próby wprowadzenia takiej kontroli przez państwa totalitarne doprowadziły do stanów patologii, napięć i konfliktów społecznych. O ile bezpieczeństwo w innych dziedzinach jest względnie mierzalne czy nawet wymierne (np. w zakresie zagrożeń militarnych), o tyle w kulturze trudno jest stworzyć jakiegokolwiek obiektywne wskaźniki zagrożenia, a więc stanu bezpieczeństwa kulturowego.

Taka sytuacja występuje w stanach bezkonfliktowych, w okresie pokoju w stosunkach międzynarodowych. W warunkach konfliktów zbrojnych, w okresie wojny, kultura i jej dobra dzielą losy narodu i narażone są na wszelkie niebezpieczeństwa – zniszczenie, rabunek, zaginięcie. Okres wojny jest okresem nadzwyczajnym, a doświadczenia, zwłaszcza II wojny światowej, sprawiły, że społeczność międzynarodowa, działając przede wszystkim poprzez ONZ i UNESCO, wprowadziła szereg uregulowań międzynarodowych, mających na celu ochronę dóbr kultury w czasie konfliktów zbrojnych, poczynawszy od Konwencji haskiej z 1954 r.

Pojęcie bezpieczeństwa kulturowego jest pojęciem stosunkowo nowym, choć historycznie doskonale znanym. Zagrożenia dla kultury istniały od wieków i były skutkiem najazdów zbrojnych, podbojów kolonialnych (nawet odkryć geograficznych) oraz spotkań kultur, często doprowadzających do dominacji kulturowej i zniszczenia kultur niekoniecznie niższych, choć zapewne mających słabsze zaplecze zbrojne. Niekiedy kultury etniczne były niszczone, jak słusznie podkreśla Zygmunt Bauman, w toku historycznych procesów tworzenia państw narodowych, co wiązało się ze swoistym kanibalizmem kultur, małych grup społecznych, „pożeranych” po drodze przez grupy i plemiona dzielnicowe, a następnie kształtowaną kulturą narodową³.

² R. Zięba, *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego*, Warszawa 1999, s. 27-30; D. Frei, *Sicherheit. Grundfragen der Weltpolitik*, Stuttgart 1977, s. 17-21.

³ Z. Bauman, *Kryzys państwa narodowego we współczesnej Europie*, „Przegląd Zachodni” 1994, nr 4, s. 10-11.

Przepływowi dóbr kulturowych poświęcono wiele uwagi na Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie oraz na tzw. konferencjach przeglądowych (1973-1975 i okresy następne). Przy okazji rozpatrywania tzw. III koszyka KBWE, który zajmował się przepływem osób, idei, informacji, myśli i wytworów kultury, a także prawami człowieka, ukazało się wiele publikacji⁴. Prowadzona była ostra walka ideologiczna między Wschodem i Zachodem. Publikacje te, aczkolwiek pisane z jednej strony z pozycji systemu demokracji i pluralizmu politycznego, z drugiej – systemu totalitarnego, który rościł sobie prawo do kontroli wszystkiego, jeśli nie uświadomiły społeczeństwu po obu stronach „żelaznej kurtyny” istotę problemu, to przynajmniej taki problem sygnalizowały (na obszarze krajów komunistycznych).

Komunizm zaplanował siebie jako władzę wszechogarniającą, której celem była nie tylko likwidacja zagrożeń (kulturalnych i ideologicznych), ale pozytywne regulowanie wszelkich przejawów życia zbiorowego, włączając ideologię, język, literaturę, sztukę, nauki, rodzinę, a także sposób ubioru – napisał w reakcji na upadek realnego socjalizmu w Polsce Leszek Kołakowski⁵.

Te wzorce były narzucane społeczeństwom przez elity i partie komunistyczne, jednocześnie zaś struktury państwa komunistycznego, aparat polityczno-partyjny, propaganda i cenzura bezwzględnie chroniły społeczeństwo przed konfrontacją z kulturą zachodnią, mogącą naruszyć lub podać w wątpliwość budowane wzorce zachowań, symboli, standardy życia, kanony sztuki i estetyki. Jak podkreśla Grażyna Michałowska:

[...] ingerencja w merytoryczną zawartość tworzonej kultury symbolicznej, krytyczne podejście do liberalnych tradycji narodowych i nie usankcjonowanej zgodą państwa innowacyjności oraz stosowane środki administracyjne dostatecznie gwarantowały bezpieczeństwo kulturowe państw i względnie stabilny rozwój stosunków międzynarodowych w dziedzinie kultury⁶.

Pozostaje jednak problemem, co słusznie podnosi autorka, w jakim zakresie było to identyczne z bezpieczeństwem kulturowym narodów.

Temu modelowi państwa totalitarnego zachodnie demokracje przeciwstawiły instytucje narodowe i międzynarodowe, które były demokratycznymi i instytucjonalnymi gwarancjami bezpieczeństwa kulturowego tych państw. Tworzyły ją: polityka wewnętrzna, sprzyjająca wartościom kultury własnego narodu i kultury europejskiej, a także współpraca regionalna, najpierw w sprawach kultury w ramach Rady Europy, a potem w ramach integracji europejskiej. Napór wpływów kulturowych z zewnątrz był w wówczas słaby: od Wschodu oddzielała je „żelazna kurtyna”, wpływy zaś amerykańskie nie były tak silne, a tamtejsza kultura masowa i przemysł rozrywkowy jeszcze nie takie mocne.

⁴ Np. *Ideologia a współczesne stosunki międzynarodowe*, red. J. Przewłocki i W. J. Szczepański, Katowice 1981; J. Kossak, *Podstawy polityki kulturalnej PZPR*, Warszawa 1977; J. Tunstall, *The Media are American: Anglo-American Media in the World*, London 1977.

⁵ L. Kołakowski, *Cywilizacja na ławie oskarżonych*, „Res Publica”, Warszawa 1990, s. 297.

⁶ G. Michałowska, *Bezpieczeństwo kulturowe w warunkach globalizacji*, [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, red. D. B. Bobrow, E. Halizak, R. Zięba, Warszawa 1997, s. 132-133.

Można uznać, że do początku lat 70. XX wieku, gdy nasiliły się procesy dyfuzji kultury masowej, ruchów migracyjnych i ekspansja kultury amerykańskiej, bezpieczeństwo kulturowe demokratycznych krajów Europy Zachodniej miało charakter obiektywny, chroniony instytucjami politycznymi i korzystnymi porozumieniami międzynarodowymi⁷. W następnych okresach, także w związku z ekspansją języka angielskiego, rozwojem mediów masowych, telewizji satelitarnej, zalewem filmów i seriali amerykańskich, bezpieczeństwo to zaczęto kwestionować.

Zmiany przyniósł dopiero upadek komunizmu: eliminacja barier, tworzenie się nowego ładu międzynarodowego w realiach globalizacji. Przewartościowanie nastąpiło także w kwestiach percepcji zagrożeń dla bezpieczeństwa narodowego państw i bezpieczeństwa międzynarodowego. Radykalnie spadło poczucie zagrożenia konfliktem nuklearnym, wojną światową, totalną konfrontacją. Miejsce tych tzw. twardych zagrożeń zajęły ich „miękkie” odmiany. Konflikty etniczne i religijne, rozprzestrzeniające się konflikty wewnętrzne, terroryzm i przestępczość międzynarodowa stały się dominującymi zagrożeniami i wyzwaniem. Sytuacja na Bałkanach (Bośnia i Kosowo jako symbole konfliktów etnicznych), wojna w Czeczenii, niebezpieczeństwo zawładnięcia bronią masowego rażenia przez terrorystów i grupy przestępcze, wyzwania ze strony tzw. „zbójceckich” krajów (Irak, Iran, Korea Północna), wreszcie zamachy terrorystyczne 11 września 2001 roku, wszystko to zmieniło sposób patrzenia na bezpieczeństwo międzynarodowe. Uwytknęło jednocześnie znaczenie podłoża kulturowego (także etnicznego, religijnego) dla bezpieczeństwa. Coraz częściej mówiono o bezpieczeństwie kulturowym, tym bardziej że zaczęto odczuwać w tej płaszczyźnie także negatywne wpływy globalizacji. Problem ten stał się przedmiotem prac studyjnych i naukowych, tematem konferencji i sympozjów, przedmiotem wystąpień polityków, wszedł w zakres działania i kompetencje organów państwowych i polityki państw⁸.

Pojęcie „bezpieczeństwa kulturowego” zaczęto odnosić do zagrożeń tożsamości kulturowej, a tym samym do zagrożeń bezpieczeństwa narodu. Uwagę na zagrożenia tego typu zaczęły zwracać oficjalne doktryny bezpieczeństwa państw. Specjaliści od teorii bezpieczeństwa klasyfikują bezpieczeństwo kulturowe w oparciu o kryterium przedmiotowe jako jeden z typów bezpieczeństwa obok bezpieczeństwa politycznego, militarnego, ekonomicznego, społecznego, ideologicznego, ekologicznego⁹.

Próby zdefiniowania bezpieczeństwa kulturowego wskazują na kilka istotnych dla tej kategorii elementów: zachowanie tożsamości kulturowej, czystości języka, kultury, istotnych dla narodów zwyczajów i religii. Niektóre definicje podkreślają znaczenie wolności myśli, stylu życia, praw przynależności etnicznej, płci. Pewna grupa definicji akcentuje zagrożenia dla tożsamości kulturowej, upatrując ich w naruszeniach praw grup etnicznych, prawa do kultury i innych gwarantowanych międzynarodowo praw. Podkreślają one ścisłe związki między bezpieczeń-

⁷ *Ibidem*, s. 134.

⁸ Problem bezpieczeństwa kulturowego (i odpowiednie terminy) pojawił się w wystąpieniu sejmowym polskiego ministra spraw zagranicznych D. Rosatiego 9 maja 1996 r.

⁹ R. Zięba, *op. cit.*, s. 31.

stwem kulturowym a prawami i wolnościami człowieka. Większość definicji, jeśli nawet nie *expressis verbis*, wiąże jednak bezpieczeństwo kulturowe z bezpieczeństwem narodowym. Niektóre z nich łączą bezpieczeństwo kultury symbolicznej z ochroną dziedzictwa kulturowego narodu. Wiele z definicji odnosi bezpieczeństwo kulturowe zarówno do praw jednostki, jak i grup etnicznych oraz narodu zorganizowanego w państwo narodowe. Nie brak też poglądów, że w zglobalizowanym świecie bezpieczeństwo kulturowe jest fikcją¹⁰.

Z uwagi na zróżnicowane podejście do omawianego zagadnienia, warto przytoczyć niektóre z definicji i koncepcji bezpieczeństwa kulturowego. Zaczniemy od próby zdefiniowania bezpieczeństwa kulturowego podjętej przez grupę naukowców pochodzących z różnych kręgów kulturowych na konferencji w Berlinie w 1999 roku:

[...] bezpieczeństwo kulturowe jest wymiarem, jakże często niedocenianego, bezpieczeństwa ludzkiego. Składa się z bezpieczeństwa jednostkowego oraz poczucia zbiorowej tożsamości, które są tak charakterystyczne dla naszego postmodernistycznego świata. Zawiera – choć się do tych aspektów nie ogranicza – wolność myśli, sumienia, mowy, stylu życia, przynależności etnicznej, płci, poczucie przynależności do stowarzyszeń, związków, obejmuje także kulturalne i polityczne współzawodnictwo¹¹.

W Stanach Zjednoczonych, gdzie w celu ochrony przed zagrożeniami kultury narodowej powołano specjalne biuro¹², bezpieczeństwo kulturowe określone jest jako:

zdolność społeczeństwa do ochrony jego specyficznego charakteru, w zmieniających się warunkach oraz wobec rzeczywistych lub pozornych zagrożeń. Bezpieczeństwo wiąże się z zachowaniem trwałości tradycyjnych schematów językowych, kultury, stowarzyszeń, tożsamości, narodowych zwyczajów i praktyk religijnych, przy uwzględnianiu tych zmian, które są zgodne z tymi zasadami i można je zaakceptować¹³.

Przytoczona definicja podkreśla to, co dla rozwoju kultury jest niezwykle istotne, czyli jej ewolucję, rozwój przez internalizację (dokładanie) niesprzecznych (z tożsamością kulturową) elementów, wkomponowanie we własny system wartości. Na podobnej zasadzie oparta jest definicja przytaczana przez Grażynę Michałowską:

[...] bezpieczeństwo kulturowe w wymiarze narodowym oznacza warunki, w których społeczeństwo może utrzymywać i pielęgnować wartości decydujące o jego tożsamości, a jednocześnie swobodnie czerpać z doświadczeń i osiągnięć innych narodów. Jest więc stanem pewnej równowagi niezbędnym, lecz ani teoretycznie, ani empirycznie niemożliwym do określenia¹⁴.

Dla Tadeusza Jemioła bezpieczeństwo kulturowe państwa to:

¹⁰ Wypowiada taki pogląd np. Z. Bauman, *op. cit.*, s. 13.

¹¹ Por. www.toda.org/conferences/berlin/papers/tehranian.html.

¹² Mowa o Homeland Security Cultural Bureau działającym w ramach The Office of Homeland Security.

¹³ J. Tardif, P. J. Benghozi, G. Junne, G. Ross and other members of Planet Agoras Scientific Committee. www.globalpolicy.org/globaliz/cultural/2002/09intercultural.html.

¹⁴ G. Michałowska, *op. cit.*, s. 132.

[...] jego zdolność do pomnażania dotychczasowego dorobku kulturalnego oraz obrony przed niepożądanym wpływem innych kultur¹⁵.

Andrzej Dawidczyk i Jacek Czaputowicz opierają swoje definicje na podobnych założeniach:

[...] bezpieczeństwo kulturowe to konieczność zapewnienia ochrony tożsamości narodowej, przeciwdziałanie zagrożeniom dla kultury (w związku z napływem obcych wartości z innych kręgów kulturowych), religii, języka¹⁶.

Obiektem bezpieczeństwa w obu opiniach jest jednostka, ale i grupa społeczna, także społeczeństwo. Waldemar Kitler mówi w kontekście bezpieczeństwa kulturowego

[...] o podejmowaniu przez państwo wszelkich działań celem ochrony dóbr kultury, a także o wykorzystaniu dorobku kulturalnego narodu na rzecz kształtowania pożądanego stanu w środowisku międzynarodowym oraz umacniania siły narodowej zgodnie z celami siły narodowej¹⁷.

Autor ten odnosi bezpieczeństwo kulturowe do ochrony dziedzictwa kulturowego, a potencjał (dorobek) kulturalny czyni orężem zagranicznej polityki kulturalnej państwa w celu umacniania się jego siły narodowej.

Biorąc pod uwagę dotychczasowe rozważania, a także dorobek piśmiennictwa naukowego na ten temat, jak również postawy państw i polityki w tym zakresie, bezpieczeństwo kulturowe można określić jako: **zdolność państwa do ochrony tożsamości kulturowej, dóbr kultury i dziedzictwa narodowego w warunkach otwarcia na świat, umożliwiających rozwój kultury przez internalizację wartości niesprzecznych z własną tożsamością.**

Tak pojęte bezpieczeństwo kulturowe obejmuje następujące czynniki:

1. Ochronę wartości kultury symbolicznej (duchowej), istotnych dla tożsamości narodowej (język, religia, zwyczaje, tradycje historyczne, literatura, filozofia, ideologia itd.)¹⁸;
2. Ochronę materialnych dóbr kultury i dziedzictwa kulturowego (zabytki, pomniki narodowe, obiekty uznane za część dziedzictwa światowego, kościoły, zamki i pałace projektowane przez wybitnych architektów, całe kompleksy miejskie o starej zabudowie, dzieła sztuki i rzemiosła artystyczne oraz inne obiekty o szczególnej wartości);
3. Poczucie bezpieczeństwa kulturowego dotyczy zarówno narodu (tożsamość narodowa), jak jednostek (swoboda tworzenia, kontaktów) i grup etnicznych (od-

¹⁵ T. Jemioło, *Bezpieczeństwo kulturowe w warunkach globalizacji i procesów społecznych*, [w:] *Kultura narodowa w kształtowaniu świadomości obronnej społeczeństwa i bezpieczeństwa państwa*, „Zeszyt Problematyczny TWO” 2001, z. 25, s. 20.

¹⁶ Zob. A. Dawidczyk, *Nowe wyzwania, zagrożenia i szanse dla bezpieczeństwa Polski u progu XXI wieku*, Warszawa 2001, s. 16; J. Czaputowicz, *Kryteria bezpieczeństwa międzynarodowego państwa – aspekty teoretyczne*, [w:] *Kryteria bezpieczeństwa międzynarodowego państwa*, red. S. Dębski i B. Górka-Winter, Warszawa 2003, s. 24-25.

¹⁷ W. Kitler, *Obrona narodowa III RP*, „Zeszyty Naukowe AON”, Warszawa 2002, s. 339.

¹⁸ Są to tzw. dominanty kulturowe, czyli te cechy, które kulturze nadają tożsamość.

rębności kulturowych związanych z etnicznością, mniejszościami narodowymi). Wyrazem tego jest pojawienie się prawa do kultury, prawa człowieka z zakresu praw trzeciej kategorii;

4. Otwartość kultury, niezwykle ważna dla jej historycznego rozwoju, polega na zachowaniu stanu równowagi między jej wewnętrznym rozwojem opartym na rodzimych wartościach a ochroną przed niepożądanymi wpływami i jednocześnie internalizacją elementów niesprzecznych. Ta równowaga ma kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa kulturowego w zakresie kultury duchowej;

5. Ważnym czynnikiem bezpieczeństwa kulturowego jest prowadzenie zagranicznej polityki kulturalnej, obliczonej z jednej strony na promocję własnej kultury i kraju, z drugiej – na tworzenie sprzyjających warunków zewnętrznych do rozwoju kultury;

6. Tak pojęte bezpieczeństwo kulturowe jest ściśle związane z polityką wewnętrzną i zagraniczną państwa oraz polityką bezpieczeństwa narodowego i strategią bezpieczeństwa narodowego.

Bezpieczeństwo kulturowe w obszarze kultury duchowej

Specyfiką bezpieczeństwa kulturowego jest brak obiektywnych mierników jego zagrożenia. Każda ocena stanu bezpieczeństwa zawiera jakąś dozę subiektywizmu. Dopiero kompleksowe badania, opinie twórców i specjalistów i ich konfrontacja z ocenami instytucji odpowiedzialnych za ochronę dóbr kultury i bezpieczeństwo kulturowe pozwalają na bardziej zobiektywizowaną identyfikację rzeczywistych zagrożeń. Niepokoje o stan bezpieczeństwa kulturowego związane są z procesami globalizacji i dotyczą głównie sfery kultury symbolicznej.

Historycy mogliby powiedzieć, że obecna fala globalizacji nie jest czymś niezwykłym, gdyż globalizacja dotyczyła kultury już od początków uniwersalizacji świata. Pierwszym historycznie znanym przypadkiem globalizacji czy spotkania i mieszania się kultur był okres hellenizmu. Powstała wówczas ekumena od słupów Herkulesa po Indie. Inne przejawy globalizacji związane były z realizacją idei Imperium Rzymskiego, ewangelizacjami religijnymi, odkryciami geograficznymi i procesami modernizacyjnymi, aż do współczesnych zmian, wynikających z rozwoju telekomunikacji i informatyki.

Specyfika obecnego etapu globalizacji polega na tym, że szok kulturowy, związany z nieustannym napływem produktów kultury masowej, jest nie tylko bezprecedensowy w swej skali, ale i dlatego, że ma charakter globalny, a nie jednostkowy czy lokalny. Dziś media powodują, że szoku można doznać na odległość, nie jest konieczny bezpośredni kontakt. Dlatego globalizacji kontaktu, jak podkreśla Ryszard Paradowski, towarzyszy świadomość globalizacji, i poniekąd, globalizacja świadomości¹⁹.

¹⁹ R. Paradowski, *Globalizacja w świetle teorii dominant kulturowych*, [w:] *Kultury pozaeuropejskie i globalizacja*, red. J. Zdanowski, Warszawa 2000, s. 23.

Różne wymiary współczesnych procesów globalizacyjnych przyczyniają się do powstania nowego kosmopolitycznego stylu życia, polegającego na zaniku roli religii, moralności, rodzimej kultury i narodowości jako wyznacznika zachowań. Powszechne ujednolicenie odbierane jest jako macdonaldyzacja świata, powodująca zabijanie lokalnej wytwórczości lub jej marginalizację, a tym samym degradację lokalnych tożsamości²⁰. Procesy te przebiegają w skali całego globu w dwóch aspektach: zarówno świat jako całość, dzięki środkom komunikacji o światowym zasięgu stał się terenem konfrontacji kulturowej, jak i każdy kraj z osobna staje się takim terenem. Analitycy tych procesów podkreślają, że w zasadzie nie ma już żadnego kraju na świecie, w którym konfrontacja kulturalna przebiegałaby według dawnego schematu, zgodnie z którym rządzi niepodzielnie jakiś typ kultury, zaś typ konkurencyjny zajmuje jedynie jakąś wydzieloną mu niszę²¹.

Ta konfrontacja kultur narodowych i lokalnych z globalną kulturą masową rodzi różne reakcje i zjawiska, zarówno artykułowane w formie przekornej gry międzykulturowej, akceptacji, jak i wrogości i protestu. Im bardziej kultura masowa, oddziałując poprzez media elektroniczne, uderza we wzorce, zwyczaje narodowe i religię (tradycyjne podstawy tożsamości kulturowej), tym bardziej rodzić może postawy dezaprobaty, konflikty, protesty, a nawet wojny kulturowe. Zjawisko nie jest nowe. Już w latach 60. i 70. ubiegłego wieku amerykańską ekspansję w zakresie mediów (głównie telewizję, sprzęt RTV, reklamę, film, programy stacji radiowych) zaczęto traktować w wielu krajach świata (i to nie tylko socjalistycznych, także zachodnich) jako przejaw imperializmu informacyjnego, jako jeden z aspektów dążenia amerykańskiego kompleksu wojskowo-przemysłowego, by sprawować kontrolę nad światem, szpiegować elektronicznie i zalać ujednoliconą amerykańską kulturą komercyjną²².

Szczególnie częste były tego typu reakcje w Ameryce Łacińskiej²³, nie brakowało ich nawet w Kanadzie. Reakcje państw i grup państw na globalizację kultury są różne. Europejczycy, dopóki sami byli eksporterem kultury, traktowali ją jako narzędzie dominacji, polityki i utrwalania wpływów. Jednak dramatyczne wydarzenia i wojny XX wieku, pozostawianie przez dziesiątki lat w cieniu rywalizacji ideologiczno-militarnej supermocarstw, osłabiły wpływy Europy. Globalizacja, której kołem zamachowym i głównym beneficjentem jednocześnie są Stany Zjednoczone, a symbolem McDonald, jawiący się na kształt McŚwiata, wywołuje w Europie zarówno odruchy obronne (procesy integracyjne, próby reglamentacji dopływu kultury masowej), jak i dążenie do tego, by stać się jednym z ośrodków globalizacji, głównie poprzez proces jednoczenia się kontynentu.

²⁰ Macdonaldyzacja, choć jest to proces odnoszący się do upowszechniania się zasad działania restauracji szybkich dań, oddziałuje nie tylko na gastronomię, ale również na sposób, w jaki zdobywa się wykształcenie, pracuje, spędza wolny czas, odżywia, uprawia politykę, traktuje rodzinę, czyli praktycznie na każdą dziedzinę życia społecznego. Staje się w praktyce synonimem pewnej kultury globalnej. Zob.: G. Ritzer, *Macdonaldyzacja społeczeństwa*, Warszawa 1999, s. 16-17.

²¹ R. Paradowski, *op. cit.*, s. 24.

²² J. Tunstall, *Czy imperializm w dziedzinie komunikowania masowego?*, „Przekazy i Opinie” 1978, nr 4, s. 23-26.

²³ Por. A. Wells, *Picture – tube Imperialism? The impact of US. Television on Latin America*, Maryland-New York 1972, s. 121.

Niekiedy kraje izolują się przed globalizacją, czy to ze względów politycznych (np. Korea Północna), czy polityczno-religijnych (np. Bhutan, gdzie dopiero w 1958 roku zdelegalizowano niewolnictwo, a w roku 1999 zalegalizowano telewizję). Częściej jednak globalizacja i będąca na jej usługach kultura masowa wywołują kontrofensywę – wezwanie do „dżihadów”²⁴.

Wojny i konflikty na podłożu religijno-kulturowym, o których mówił i przed którymi przestrzegał Samuel Huntington, są swoistymi wojnami o tożsamość, toczonymi na obszarach kręgów cywilizacyjnych, wojnami na kresach, wojnami lokalnymi²⁵. Zagrożenie tego typu konfliktami rośnie, tym bardziej że przerażają się one w konflikty z użyciem siły, głównie w postaci terroryzmu, czego wyrazem były zamachy 11 września 2001 roku.

Złożone relacje między globalizacją a czynnikami narodowymi lokalnie rodzą różne skutki, mogą być szansą, ale i zagrożeniem. Są groźne dla tożsamości lokalnych, ale doprowadzają do likwidacji patologii, przesądów, niosą często wyższy poziom świadomości społecznej, zdrowia i higieny, kultury, wprowadzając ważny dla rozwoju czynnik modernizacyjny. Nic tak nie zmieniło Indii, jak środki masowego przekazu, zwłaszcza telewizja – podkreślają obserwatorzy – oddziałując na mentalność ludzi, przewyższając przesady i kastowość. Spełniły one funkcję przekazu wiedzy, a praktycznie przekazu kultury²⁶.

Mówiąc o relacjach między globalnością a lokalnością należy dostrzegać nierzadkie przypadki gry i wykorzystywania kultury masowej przez kultury lokalne, etniczne i religijne. Te próby oddziaływania *à rebours* służą kulturze lokalnej (głównie centrom politycznym) jako środek publicznej manifestacji i prezentacji na globalnej scenie, albo we wzajemnej walce o wpływy, o zajęcie korzystniejszego stanowiska wobec kultury dominującej. Jak pisze B. R. Barber, „kultura globalna dostarcza kulturze lokalnej środka przekazu i publiczności, formułuje także jej roszczenia”²⁷.

Nie sposób nie dostrzec także zjawiska nazywanego „trybalizmem” i tworzących się w jego wyniku tzw. „nowoplemion”. Poczucie tożsamości ich członków wyrasta z więzi z innymi, często odległymi przestrzennie osobami, nie w wyniku wspólnego wychowania i przebywania, lecz wskutek wspólnych zainteresowań, pomysłu na czas wolny, wspólnych ideałów czy poglądów²⁸.

Przedstawione aspekty procesu globalizacji nie wyczerpują jej złożoności. Generalnie stanowią one zagrożenie dla bezpieczeństwa kulturowego wtedy, gdy narzucana przez nie standaryzacja przekształca się w uniwersalizację i zagłusza kulturę wyższą, decydującą o charakterze narodowym tożsamości kulturowej. Zagrożenie to nie działa *erga omnes*, jest zróżnicowane i zależne od zdolności adaptacji różnych grup i narodów do nowych sytuacji – jak podkreśla G. Michałowska – od możliwości bezkonfliktowej internalizacji wartości dotąd obcych czy niezna-

²⁴ Jest to temat książki: B. R. Barber, *Dżihad kontra McŚwiat*, Warszawa 2000.

²⁵ B. Balcerowicz, *Pokój i nie-pokój*, Warszawa 2001, s. 115.

²⁶ A. Ziemiński, *Mechanizmy społeczne „przekazu wiedzy” i ich funkcja w relacjach międzynarodowych*, „Problemy Kultury Współczesnej” 1976, Instytut Kultury, Warszawa 1976, s. 69.

²⁷ B. R. Barber, *op. cit.*, s. 25.

²⁸ M. Golko, *Cywilizacja. Europa. Globalizacja*, Poznań 1999, s. 155.

nych²⁹. Jest to też kwestią swoistego instynktu samozachowawczego narodu, aby zachować pewien margines samowystarczalności i oryginalności, niezbędny dla żywotności narodowej kultury.

Na marginesie procesu globalizacji zachodzą w kulturze różne zjawiska. Rodzą one różne skutki i zagrożenia dla kultury. Obok bowiem związanych z procesem globalizacji tendencji do scalania i przekształcania świata w „światową wioskę”, mamy proces odwrotny: różnicowania, współwystępowania wielu kultur na tym samym obszarze geograficznym, co prowadzi do wielokulturowości. O ile wielokulturowość, oparta na różnych grupach etnicznych, grupach emigrantów, była od początku cechą immanentną Stanów Zjednoczonych, które stworzyły pojęcie *people* na określenie narodu amerykańskiego (nie *nation*), o tyle w Europie państwa narodowe tworzone były w oparciu o wspólny język, homogeniczność kultury i pojęcie narodu (właśnie *nation*).

Dlatego emigracja, która jest głównym źródłem wielokulturowości, dla Stanów Zjednoczonych jest stanem naturalnym (choć ze względów ekonomicznych – reglamentowanym), dla Europy zaś złożonym procesem polityczno-kulturowo-ekonomicznym, a także społecznym. Niewątpliwie procesy migracyjne, napływ przybyszów z biednych krajów Południa, zwłaszcza z krajów o różnej religii (głównie islam) i obyczajowości, rodzi różne problemy i zagrożenia. Grupy te w krajach bogatych znajdują schronienie, opiekę zdrowotną, pomoc materialną, a niekiedy pracę, ale mają niewielkie szanse na szybką integrację z lokalnym środowiskiem. Z czasem uświadamiają sobie coraz bardziej swoją odrębność psychokulturową, żądają prawa do pokazywania tej odrębności, czerpania z niej poczucia godności, także w sferze publicznej.

W warunkach demokracji różnice kulturowe, wynikające z etniczności emigrantów, mają szanse przekształcić się w postulaty uzasadniające polityczną i kulturową tożsamość, prowadząc do wielokulturowości społeczeństwa. W warunkach polityzacji tych grup, narzuconej przez ośrodki fundamentalizmu politycznego, wielokulturowość przekształca się w rodzaj ideologii, swoisty integrizm kulturowy, multikulturalizm. Świadomie czy nie, etniczność lub wielokulturowość staje się kanonem, swoistym zamknięciem w schemacie myślenia. Grozi to fragmentaryzacją społeczeństwa, destrukcją społecznych identyfikacji, rozpadem na konkurujące gęta i diaspory. Może nawet prowadzić, w skrajnych przypadkach, do postaw nacjonalistycznych. W takich sytuacjach grozi państwu wewnętrzna destabilizacja społeczna, a problemy współistnienia różnych tożsamości kulturowych stają się sprawą polityczną, generującą napięcia wewnętrzne, a także międzynarodowe.

Nasilająca się migracja, zwłaszcza nielegalna, stopniowe otwieranie granic, zarówno w ramach integracji europejskiej, jak i w stosunkach transatlantyckich, ułatwia aktywność elementów niepożądanych, fundamentalistów religijnych, terrorystów, grup przestępczych, działających w sferze gospodarki, handlu bronią, narkotykami, żywym towarem. Przenikanie do tych grup daje szanse szybkiego boga-

²⁹ G. Michałowska, *op. cit.*, s. 140.

cenia się, ochrony, czasem płaszczyznę identyfikacji z nowym środowiskiem. Stwarza warunki odnajdywania tożsamości w subkulturach przestępczych lub działających na granicy prawa³⁰. Z kolei narzucane przez reklamy i media wzorce, cele, dają impuls tworzenia kontrkultury, niszczącej uznane wartości i kanony, kreującej nowe symbole, dążenia, sposoby życia i awansu. Sprzyja to rozwojowi przemocy, narkomanii, przestępczości, osłabianiu moralności i religii. Zamazuje, zwłaszcza wśród młodych ludzi, granice między dobrem i złem.

Rozprzestrzenianiu tych społeczno-kulturowych patologii sprzyja kryzys, rozpad tradycyjnych komórek oraz instytucji społecznych i grup identyfikacyjnych: rodziny, szkoły, Kościoła, klasy społecznej. Ma to ścisły związek z sytuacją społeczno-gospodarczą, przemianami społecznymi, sekularyzacją i komercjalizacją życia. Dotkliwie daje się odczuć spadek autorytetu tych instytucji i autorytetów. W warunkach bezrobocia do wyobraźni młodych ludzi przemawiają amerykańskie filmy, afirmujące łatwy pieniądź, ukazujące wszechwładzę międzynarodowej, zorganizowanej przestępczości, karteli narkotykowych, swoisty urok obyczajowości mafii. Problemem podstawowym dla bezpieczeństwa kulturowego w obszarze kultury duchowej jest pytanie, na ile opisywane zjawiska zagrażają tym wartościom, które stanowią o tożsamości kultury danego narodu. Pytanie to, pośrednio, stawiane było już w kontekście skutków globalizacji, ale różnorodność oddziaływań na kulturę poprzez procesy społeczne, rozwojowe, prądy i mody oraz nowe zjawiska, jest tak wielka, że postawienie tej kwestii wydaje się jak najbardziej uzasadnione.

Jednak bezpieczeństwo kulturowe nie łatwo poddaje się miernikom, a tożsamość kulturowa kształtuje się przez wieki i jest przekazywana z pokolenia na pokolenie, zaś symbole i wartości kulturowe są głęboko zakorzenione w świadomości społecznej narodu. O najwyższych wartościach decyduje kultura wyższa, choć nigdy nie jest ona udziałem większości społeczeństwa. Zawsze, jak podkreślają specjaliści, istnieje jej ludyczna wersja. Dziś ma ona kształt popkultury lub kultury masowej, dostępnej dla szerokich kręgów społecznych³¹. To na te kręgi głównie oddziałują środki masowego komunikowania, kształtując swego rodzaju kosmopolityczną kulturę i styl życia. Ułatwia ona, przez ujednolicanie, kontakty międzynarodowe, jest częścią procesów rozwojowych, a uboga warstwa intelektualna zdaje się nie naruszać narodowych świętości i symboli.

Tak jednak być nie musi, skoro procesy kulturowe przynoszą zmiany dopiero po latach. Dlatego potrzebny jest instytut samozachowawczy, dyskusje społeczne, debaty polityczne oraz świadoma polityka kulturalna. Mimo wielu zagrożeń ani w Polsce, ani w Europie nie ma takich, jakie stały się udziałem podbijanych narodów kolonialnych, tracących swe państwa i struktury społeczne w wyniku dominacji oręża i kultury, zresztą europejskiej. Skutkiem były zależności kulturowe, a więc sytuacje, w których dany naród lub lud zostawał całkowicie lub częściowo pozbawiony tożsamości kulturowej, na skutek tego, że jego własna kultura

³⁰ *Ibidem*, s. 141.

³¹ *Ibidem*, s. 140.

była zdegradowana³². Niebezpieczeństwo takie nie wynika z postępów integracji europejskiej. Wbrew opiniom ekspertów partii politycznych o zabarwieniu narodowym, bo choć Unia Europejska od Traktatu z Maastricht deklaruje gotowość budowania własnej tożsamości, to jednocześnie solennie deklaruje obronę tożsamości poszczególnych państw członkowskich. Sytuacja mogłaby się zmienić, gdyby UE stawała się federacją – swoistym superpaństwem. Taki trend nie pojawił się ani w pracach Konwentu Europejskiego, nie znajduje wyrazu w Konstytucji europejskiej, ani nie wynika ze zdecydowanych dążeń jakiegokolwiek z państw europejskich.

Bezpieczeństwo w obszarze kultury materialnej

Zagrożenia w obszarze kultury materialnej są znacznie bardziej uchwytne niż w kulturze symbolicznej, a tym samym określenie stanu bezpieczeństwa kulturowego bywa tu łatwiejsze i bardziej wymierne. Dotyczy to zwłaszcza zagrożeń w czasie konfliktów zbrojnych. W tym kontekście pojawia się problem ochrony i tego, co ma być chronione. Sprawy te, po tragicznych doświadczeniach i zniszczeniach, jakie także w zakresie dóbr kultury przyniosła II wojna światowa, zaczęły być regulowane w postaci porozumień i konwencji prawnomiędzynarodowych i ustawodawstwa narodowego w poszczególnych krajach. I w okresach wcześniejszych nie brak było międzynarodowych uregulowań, przykładowo pakt waszyngtoński z 15 kwietnia 1933 roku (tzw. pakt Roericha) o ochronie instytucji artystycznych i naukowych oraz zabytków. Jednak prawdziwym przełomem była cytowana już Konwencja haska o ochronie dóbr kultury w razie konfliktu zbrojnego, zawarta pod egidą UNESCO w 1954 roku³³. Definiowała ona pojęcie dóbr kultury, łącząc je z pojęciem dziedzictwa kulturalnego narodu oraz wyliczając, jakie wytwory kultury można do tej kategorii zaliczyć. Wyliczenie to jest niepełne i w dużej części opisowe, co tylko podkreśla, iż o tym, że jakieś dobro podlega ochronie, decyduje narodowy charakter dzieła, jego artystyczne wykonanie, czyli kryterium etniczne i estetyczne oraz *praetium affectionis* pewnych dóbr, podniesiona do wymiarów narodowych. To emocjonalne i uczuciowe przywiązanie narodu do niektórych dóbr kulturalnych czyni je swego rodzaju świętościami narodowymi (np. Luwr w Paryżu czy Wawel w Krakowie) i powoduje, że ich ochrona staje się nie tyle prawem, co imperatywem moralnym.

Pośród wielu zagrożeń dla dóbr kultury wojna (konflikt zbrojny) pozostaje największym zagrożeniem. Przestrozę przed jej zgubnymi skutkami dla dóbr

³² K. Jakubowicz, *Środki masowego przekazu a zależność kulturowa*, „Przekazy i Opinie” 1978, nr 4, s. 50.

³³ Pierwsze porozumienie o międzynarodowej współpracy kulturalnej pod auspicjami UNESCO zawarto w 1950 roku i dotyczyło ono kształcenia, osiągnięć naukowych i dóbr kultury. UNESCO jest obecnie odpowiedzialna za ponad 100 innych instrumentów prawnomiędzynarodowych, dotyczących m.in. ochrony dóbr kultury. Ciągłe jednak Konwencja haska pozostaje jednym z najdonioślejszych aktów prawnych, jakie organizacja przyjęła.

kultury zawarły państwa-sygnatariusze już w preambule Konwencji haskiej, stwierdzając, że:

[...] niszczenie dobra kulturalnego należącego do jakiegokolwiek człowieka jest równoznaczne z uszczerbkiem dokonany w dziedzictwie kulturowym całej ludzkości, bowiem każdy człowiek wnosi swój wkład do kultury naszego świata.

Konwencja haska opiera się na trójfazowych operacjach zabezpieczających. Pierwsza faza to planowanie na wypadek sytuacji wyjątkowych. Każde państwo na tym etapie ma dokonać inwentaryzacji dóbr kulturalnych, wpisać je do rejestru obiektów szczególnie chronionych, dokonać ich oznaczenia symbolem ochronnym. Ważnym zadaniem jest przeszkolenie i przygotowanie sił zbrojnych do realizacji postanowień konwencji³⁴.

W fazie rozpoczęcia i trwania konfliktu pojawiają się inne zadania. Dotyczą one poszanowania dóbr kulturalnych przeciwnika, bez względu na to, czy są one oznakowane symbolami konwencji, czy też nie, według zasad szczególnej ochrony takich dóbr kultury. Istnieje też zobowiązanie do przeciwdziałania grabieży, kradzieżom i sprzeniewierzeniom oraz do powstrzymywania się od rekwirowania ruchomych dóbr kultury. W czasie okupacji jest to zobowiązanie do wspierania kompetentnych władz państwowych kraju okupowanego w zakresie ochrony i zabezpieczenia jego dóbr kultury oraz do powstrzymywania się od jakichkolwiek „aktów odwetu” w stosunku do dóbr kultury. Zgodnie z Protokołem do Konwencji siły okupacyjne będą przeciwdziałały wywozowi dóbr kultury, natomiast wszystkie kraje członkowskie Konwencji, które nie biorą udziału w tej okupacji, będą zatrzymywały dobra kulturalne nielegalnie wywożone z kraju okupowanego. Państwa są zobowiązane do pociągania do odpowiedzialności oraz nakładania kar i sankcji dyscyplinarnych na te osoby, które gwałcą lub nakazują gwałcenie konwencji, bez względu na ich narodowość.

Po zakończeniu działań wojennych pojawiają się kolejne zobowiązania. Zatrzymane dobra kultury powinny zostać zwrócone władzom uprzednio okupowanych terytoriów. Dobra takie nie powinny nigdy być zatrzymywane jako reparacje wojenne. Obowiązek ścigania przestępców pozostaje w mocy po zakończeniu danego konfliktu.

Zawarcie Konwencji haskiej stanowiło epokowe wydarzenie w zakresie kodyfikowania zasad i norm międzynarodowej ochrony dóbr kultury w czasie działań militarnych i pozamilitarnych. Konwencja opierała się na prawie zwyczajowym i selektywnych regulacjach niektórych aspektów ochrony dóbr kultury w związku z działaniami militarnymi i konfliktami zbrojnymi. W trakcie 50-letniego okresu jej obowiązywania wybuchło wiele konfliktów zbrojnych, podczas których dobra kulturalne doznały poważnego uszczerbku. Wystarczy przytoczyć takie przypadki, jak: kradzież dóbr kultury z północnych rejonów Cypru, kradzieże i zniszczenia w Kambodży, Wietnamie, Jugosławii oraz w ciągu 20-letniej

³⁴ Za: L. V. Prott, *Ochrona dziedzictwa – obroną pokoju* „Ochrona i Konserwacja Zabytków” 1997, nr 4, s. 7-9.

wojny domowej w Afganistanie i podczas ostatniej batalii z talibami i terroryzmem³⁵. Dotyczy to także wojny w Libanie, gdzie ogromną część spuścizny kulturalnej wywieziono z kraju w czasie trwania konfliktu i po jego zakończeniu, a także sytuacji w Kuwejcie, gdzie zbiory Muzeum Narodowego zostały zrabowane przez oddziały irackie, a katalogi uległy zniszczeniu.

Ciemną kartą historii zabiegów o ochronę dóbr kultury jest sytuacja w Iraku, gdzie w następstwie dwukrotnej interwencji zbrojnej przeciwko reżimowi Saddama Husejna, w 1991 i 2003 roku, zniszczonych lub zagrabionych zostało tysiące bezcennych eksponatów i obiektów archeologicznych starożytnej Mezopotamii i Babilonu. Symbolem swoistego triumfu *profanum* nad *sacrum* stał się fakt ochrony gmachu Ministerstwa Ropy Naftowej w Bagdadzie podczas ostatniej interwencji oraz całkowity brak takiej ochrony w przypadku muzeów.

Mimo to konwencja zachowuje aktualność we współczesnych realiach, pod warunkiem dostosowania jej do dzisiejszych wymogów w trzech aspektach:

1. postępu i zmian w rozwoju technologii wojskowych, które powodują, że naprowadzanie na cel tzw. mądrych bomb czy rakiet odbywa się bez udziału człowieka, w związku z tym oznakowanie obiektów chronionych nie zawsze spełnia swój cel;
2. ze względu na zmianę natury konfliktów, które coraz rzadziej są konfliktami międzynarodowymi, angażującymi dwa lub więcej państw i nie zawsze angażującymi siły zbrojne;
3. dostosowania konwencji do najnowszych osiągnięć w dziedzinie kontroli międzynarodowej, takimi jak ONZ w zakresie utrzymania pokoju.

Dalszych postępów wymaga upowszechnianie i promowanie Konwencji w celu przyłączenia się do niej większej liczby krajów, poszukiwania sposobów skuteczniejszego wdrażania międzynarodowych zobowiązań, precyzyjnego planowania przez państwa wszystkich faz zabezpieczania i ochrony dóbr kultury, rozszerzania programu edukacji i szkoleń z zakresu Konwencji wśród kadry oficerskiej i żołnierzy. Dyskutowana jest także w gronie ekspertów międzynarodowych sprawa zasadności zapisu w Konwencji o tzw. wyższej konieczności wojennej, która w trudno definiowalnych warunkach pozwala siłom zbrojnym na odstępstwo od jej postanowień.

Wojna i konflikty zbrojne zawsze były i są największym zagrożeniem dla dóbr kultury materialnej, ale nie są to jedyne zagrożenia. Niewątpliwie jednak źródła wielu zagrożeń, zniszczeń i strat, a zwłaszcza pospolitego rabunku, tkwią w polityce, w odwoływaniu się do wojny jako swoistego przedłużenia polityki. Powszechną zasadą panującą przez wieki było wymuszanie na pokonanych kontrybucji materialnej i rabunek wszystkiego, co przedstawiało wartość dla najeźdźców. Prawo zwycięzców do łupu (*ius spoli*) ma – jak zauważa J. Pruszyński – korzenie rzymskie³⁶.

Łupy i trofea obejmowały przede wszystkim symbole zwycięstw, ale rychło zaczęto grabić wszelkie przedmioty należące do pokonanego wroga, w tym

³⁵ Choć, być może, największych zniszczeń dóbr kultury dokonali sami talibowie w trakcie swych kilkunastoletnich rządów w Afganistanie.

³⁶ J. Pruszyński, *Dziedzictwo kultury polskiej*, Kraków 2001, s. 192.

dzieła sztuki. Sprawa była tak powszechna i tak ważna w skutkach w relacjach między państwami (a także w stosunkach lokalnych, dzielnicowych), że poczynając od XIV i XV wieku zaczęła wywoływać refleksje wśród najświatlejszych umysłów europejskich. Należeli do nich tacy myśliciele i prekursorzy prawa narodów, jak: Hugo de Groot (Grocjusz), Emeric de Vattel, Suarez, czy Polak – Paweł Włodkowic. Opinie o niedopuszczalności tego typu praktyk, postulaty zasadności ochrony obiektów kultury, dzieł sztuki czy księgozbiorów ginęły na ołtarzu polityki i krańcowo przeciwnych doktryn. Bywało, że dokonywano zniszczeń i rabunku w imię religii. Islam w swym pochodzie do Europy niszczył dzieła sztuki i architektury (niektóre przebudowywał), bo były dziełami niewiernych, chrześcijaństwo – zwłaszcza krzyżowcy – bo były dziełem pogan. W imię wiary i potęgi katolickich królów Hiszpanii rabowano złoto i dzieła sztuki nowego świata, „za wiarę” najemne wojska cesarza Karola V dokonały w 1527 roku słynnego *sacco di Roma*.

Od końca XVIII i w XIX wieku zasadność ekspropriacji, czyli po prostu rabunku, przybierała niekiedy kuriozalne formy. Uchwały francuskich rządów Dyktatoratu i Konwentu z 1796 roku, a także późniejsze uchwały uzasadniły zdobycze Wielkiej Armii gen. Napoleona Bonapartego (m.in. w Egipcie) „koniecznością zapewnienia im ochrony godnej arcydziełom”. Zrabowane dzieła sztuki miały trafiać do „ojczyzny wszelkiej sztuki i geniuszu”. Prawo do łupu miało wynikać z „wyższości cywilizacyjnej”³⁷.

Argumentacja tego typu towarzyszyła grabieżom dzieł sztuki dokonywanym przy różnej okazji, także przy okazji legalnych i nielegalnych prac archeologicznych, przez cały niemalże XX wiek, a i dziś nie brak tego typu argumentów w przypadkach kradzieży i przemytu dzieł sztuki z miejsc starych cywilizacji, znajdujących się na obszarze krajów rozwijających się. Gigantycznych zniszczeń, grabieży i przemieszczeń (wynikających z nowego podziału terytorialnego) dóbr kultury dokonano w czasie II wojny światowej i dopiero ogrom strat w dziedzictwie kulturowym Europy doprowadził do nawiązania pozytywnej współpracy państw w zakresie ochrony dóbr kulturalnych. Wiele jednak problemów związanych z restytucją zagarniętych w trakcie II wojny światowej (i w innych wojnach) dzieł sztuki nie udało się rozwiązać, choć o rewindykacji postanawiało już w 1946 roku tzw. prawo norymberskie. Wprowadziło ono jednocześnie, budzącą do dziś kontrowersje, instytucję tzw. restytucji zastępczej, polegającej na oddaniu poszkodowanemu przedmiotów podobnych do zniszczonych.

Wyrazem dążeń do zapobieżenia nielegalnemu wywozowi dzieł sztuki i zabytków mających znaczenie dla dziedzictwa kulturalnego było zalecenie UNESCO z 19 listopada 1964 roku w sprawie środków zakazu i zapobiegania nielegalnemu wywozowi, przywozowi i przenoszeniu dóbr kultury. Generalna zasada, na jakiej oparto zalecenie mówiła, że nie może być uznany za legalny żaden przywóz dobra kultury, jeśli jego wywóz podlega ograniczeniom ze strony właściwych organów państwa, z którego go dokonano. W tym międzynarodowym akcie stwierdzono jednocześnie, że: „restytucja lub zwrot dóbr kultury będą prowadzone zgod-

³⁷ *Ibidem*, s. 194.

nie z obowiązującym prawem państwa, w którym dany obiekt się znajduje”. Za podstawowy instrument ochrony dóbr kultury uznano narodowe inwentarze (rejstry) zabytków, prowadzone przez właściwe organy.

Kolejnym aktem prawnomiędzynarodowym była Konwencja paryska z 14 listopada 1970 roku w sprawie środków zakazu i zapobiegania nielegalnemu przywozowi, wywozowi i przenoszeniu własności dóbr kultury, w której zawarto dość obszerny spis przedmiotów sztuki zasługujący na ochronę³⁸. Uregulowaniami dopełniającymi kwestię nielegalnego obrotu dziełami sztuki była rekomendacja UNESCO z 15 marca 1993 roku w sprawie zwrotu dóbr kultury wywiezionych nielegalnie z terytorium państwa członkowskiego oraz Konwencja rzymska z 25 czerwca 1995 roku, dotycząca zwrotu dzieł skradzionych lub bezprawnie wywiezionych. Mówią one o dobrach podlegających ochronie zgodnie z prawem danego państwa i określają warunki, procedury i okres prekluzyjny roszczeń o restytucję dóbr (50 lat).

Na gruncie omawianych aktów prawnomiędzynarodowych J. Pruszyński formułuje tezę, że przedmioty wywiezione z pogwałceniem prawa państwa, z którego następuje wywóz, nie stają się własnością osób na terytorium kraju przywozu, choćby przywóz taki nie kolidował z jego prawem³⁹. Stały rozwój prawa zwiększającego zakres ochrony dóbr kultury, w tym zaostrzenie rygorów dotyczących wywozu, przywozu i przenoszenia własności dzieł sztuki, rosnąca ochrona praw do nich, wzbudza pewien niepokój wśród importerów dzieł sztuki, którzy uważają, że nadmierne restrykcje w zakresie obrotu nimi działają na szkodę kultury, hamują rozwój artystyczny, ograniczają i zubożają muzea. Państwa-importerzy, takie jak Stany Zjednoczone, Japonia, Szwajcaria są przeciwne jakimkolwiek ograniczeniom wywozu dzieł sztuki, z kolei grupa krajów uboższych, z których terytorium następuje masowy, najczęściej nielegalny, wywóz składników ich dziedzictwa kulturowego (kraje byłego ZSRR, Azji Południowej i Południowo-Wschodniej) jest za ich większą reglamentacją.

Unia Europejska, zachowując powściągliwość w kwestii uwspólnotowienia niektórych obszarów współpracy, w tym kultury, zdecydowała w regulaminie Rady Wspólnot Europejskich z 9 grudnia 1992 roku, że:

[...] wywóz dóbr kultury poza obszar celny Wspólnot podlega obowiązkowi przedstawienia pozwolenia wywozowego wydanego przez właściwy organ państwa, z którego terytorium następuje wywóz, a odmowa pozwolenia może nastąpić jedynie w przypadku, gdy: określone dobra kultury są przez ustawodawstwo ochronne zaliczone do skarbów narodowych z uwagi na wartość artystyczną, historyczną bądź archeologiczną⁴⁰.

Reasumując powyższe rozważania na temat zagrożeń i ochrony materialnych dóbr kultury, należy stwierdzić, że państwa i narody, a także grupy etniczne, coraz częściej dostrzegają potrzebę ochrony swojej tożsamości kulturowej, co przejawia się m.in. w skoordynowanych i zinstytucjonalizowanych formach współpracy między-

³⁸ Wykaz zawarty jest w art. 1 Konwencji. Tekst: Dz.U., nr 20, poz. 106.

³⁹ J. Pruszyński, *op. cit.*, s. 203.

⁴⁰ Règlement (CEE), No 3911/92 du Conseil, J.Of.CE, nr L, 395.

narodowej. Wyrazem tego jest przyjęcie w 1972 roku, w ramach UNESCO, Konwencji o ochronie światowego dziedzictwa kulturowego i naturalnego, która w preambule stwierdza, że dziedzictwu temu

coraz bardziej zagraża zniszczenie nie tylko wskutek szkód wywołanych przyczynami tradycyjnymi (wojny, wywóz za granicę, grabież, kradzież), lecz także wskutek przeobrażeń społecznych i gospodarczych, które pogarszają sytuację przez zjawiska jeszcze groźniejszych szkód lub zniszczeń, co stanowi nieodwracalne zubożenie dziedzictwa wszystkich narodów świata⁴¹.

Aby temu zapobiec, państwa – strony (w praktyce prawie wszystkie państwa świata) postanowiły:

1. prowadzić politykę ogólną zmierzającą do wyznaczenia dziedzictwu kulturalnemu i naturalnemu odpowiedniej funkcji w życiu zbiorowym i włączyć ochronę tego dziedzictwa do programów planowania ogólnego;
2. ustanowić na swoim terytorium jedną lub kilka służb ochrony, konserwacji i rewaloryzacji dziedzictwa kulturalnego i naturalnego,
3. rozwijać studia, badania naukowe i techniczne oraz doskonalić metody interwencyjne, które pozwolą państwu sprostać niebezpieczeństwom zagrażającym jego dziedzictwu kulturalnemu i naturalnemu,
4. przedsięwziąć odpowiednie środki prawne, naukowe, techniczne, administracyjne i finansowe w celu identyfikacji, ochrony, konserwacji, rewaloryzacji i ożywienia lub odtworzenia tego dziedzictwa;
5. popierać powstawanie i rozwój krajowych albo regionalnych ośrodków kształcenia w dziedzinie ochrony, konserwacji i rewaloryzacji dziedzictwa kulturalnego i naukowego.

Podsumowanie

Bezpieczeństwo kulturowe, związane z obawami o zachowanie tożsamości kulturowej, staje się odrębną kategorią bezpieczeństwa narodowego (i międzynarodowego) oraz wprowadzane jest do doktryny strategicznej i polityki kulturalnej (także obronnej) państw. W oficjalnym nazewnictwie dominuje terminologia tradycyjna, ale termin „bezpieczeństwo kulturowe” przebija się coraz częściej jako skutek refleksji nad warunkami ochrony narodowej dziedzictwa kulturalnego w ich całościowym ujęciu. Dochodzi na tym gruncie do współpracy i międzynarodowej koordynacji, prowadzonych w ramach ONZ, UNESCO i UE. Wnioski i decyzje podejmowane są również na szczeblach narodowych, o czym świadczą przykłady państw członkowskich Unii Europejskiej, a także Stanów Zjednoczonych.

Otwartość była cechą dominującą i warunkującą rozwój kultury przez wieki, a nawet tysiąclecia (choć zdarzały się i tendencje przeciwne, np. Chiny, Japonia). W wyniku spotkań kultur powstawały wielkie dzieła architektury, sztuki, malarstwa i literatury. Dotyczy to wszystkich tzw. kultur narodowych, nawet tych,

⁴¹ Dz.U., nr 32, poz. 190.

które – jak francuska – pretendują (czy pretendowały) do miana kultury uniwersalnej. Różnica jest jednak taka, że współcześnie, dzięki możliwościom audiowizualnym i satelitarnym przekazom, dociera do nas masowa kultura, której kanonem nie jest artyzm i wysiłek twórczy, lecz pieniądz i reklama, zawężające wybór do komercyjnie promowanych wartości. Tylko skuteczny system bezpieczeństwa kulturowego – wielka wyobraźnia, samokontrola oraz mądre ustawy i mądra polityka mogą z tego napływu treści internalizować to, co wartościowe, a odpowiednimi instrumentami powstrzymywać treści destruktywne.